

KURIER

UCZELNIANY

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki



NUMER 43

ISSN 1643-6369



STUDENCI Z UKRAINY O KRYMIE



DAŻĘ DO CELU

ROZMOWA Z KINGĄ WOŹNIAK

STUDENCIE, PO CO CI STAŻ?



W numerze:

Co warto przeczytać, czyli nasze rekomendacje	3
Młodzi Ukraińcy o Krymie	4
Studencie, po co Ci staż? Robert Lauks.....	5
Dążę do celu Magdalena Potulska.....	6
Ścieżkami Inków przez Kanion Colca do Źródeł Amazonki Agata Kosmalska.....	7
Mentoring: komunikacja Przemysław Ziółkowski.....	9
Strefa Uniwersytetu Trzeciego Wieku	10
Podróż do przeszłości. Ślub bez zmiany nazwiska Żaneta Barwikowska.....	11
Przeczytaj, obejrzyj, posłuchaj	12
(ZA)PAMIĘTNIK	13

Trening czyni mistrza, a staż pracownika. Pracodawcy coraz częściej poszukują osób świeżo po studiach, ale już z doświadczeniem. Dlatego tak ważne jest dbanie o praktyczną stronę swojej edukacji zawodowej jeszcze w trakcie nauki.

W tym numerze Kuriera przeczytacie między innymi, co na temat praktyk i staży myślą studenci Wyższej Szkoły Gospodarki. Czego doświadczyli będąc stażystami, na co trzeba uważać, co wziąć sobie głęboko do serca.

Pamiętajcie też, że w znalezieniu staży zawsze pomoże Wam uczelnia. Wystarczy chęci do zdobywania nowych umiejętności i determinacja, żeby w jak najlepszym stylu wystartować na rynku pracy.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Młodzi Ukraińcy o Krymie

Miesiąc po aneksji Krymu przez Rosję, sytuacja nadal jednak jest napięta i nie zbliża się do rozwiązania. Pojawiają się informacje o aresztowaniach po obu stronach. Na granicy pozostaje 40 tys. rosyjskich żołnierzy. Chociaż świat oburza się na zachowanie Rosji, nikt nie podejmuje konkretnych działań. Co na to młodzi Ukraińcy studiujący w Bydgoszczy?

Ielzawieta Ponomarenko, absolwentka lingwistyki WSG: - To, co zrobiła Rosja, jest całkowicie bezprawne. Nie jesteśmy pewni, co będzie dalej. Od Ukrainy został oderwany duży obszar. Niby Europa, Stany Zjednoczone, solidaryzują się z nami, jednak nikt nie podejmuje konkretnych kroków. Moi rodzice są przestraszeni tym, co się dzieje, choć próbują tego po sobie nie pokazać.

Iryna Hrytsiuk, studentka IV roku mechatroniki WSG:

- Krym nie jest zwykłym regionem Ukrainy, jest republiką w jej składzie. Rządzono na nim więc inaczej niż w reszcie kraju. Nikogo nie dziwi, że większość mieszkańców posługuje się tu językiem rosyjskim. Jest tam przerażająca ilość szkół uczących w tym języku - około 99%. Szkół z wykładowym ukraińskim jest tylko siedem... Rosja wykorzystała tę sytuację w swojej polityce informacyjnej, zniekształcając ją i mówiąc: „musimy dbać o bezpieczeństwo rosyjskojęzycznych mieszkańców Krymu, ponieważ ich prawa tam są naruszane”. Ironia? Mniej tutaj ironii, a więcej strategicznej gry Rosji.

Trudno uwierzyć, że wynik referendum za przyłączeniem Krymu do Rosji to 96%. Analizując ostatnie 200 lat historii Krymu, nigdy w to nie uwierzę.

Ale mamy to, co mamy: sąsiada, który cały czas mówi, że Ukraina to dla Rosji braterski kraj. Tymczasem sąsiad ten po prostu wykorzystał dogodny moment i podstępnie uzyskał coś dla siebie kosztem Ukrainy.

Pavlo Agarkov, student II roku magisterskiej ekonomii WSG: - 16 marca w Autonomicznej Republice Krymu nie przeprowadzono żadnego „referendum”. To „referendum” to tylko pretekst do militarnej agresji na Ukrainę i wtargnięcia na jej terytorium. Jego wyniki nie są w żaden sposób wiążące i nie uznał ich żaden z cywilizowanych krajów na świecie.

Aneksja Krymu pokazuje słabość Rosji. Bardzo łatwo jest zaatakować jakiś kraj, rozparcelować go i zaanektować. Szczególnie, gdy kraj ten jest słaby gospodarczo i politycznie, jak Ukraina. Współczuję mieszkańcom Krymu. Być może, sami tego nie wiedząc stali się ofiarami własnej lekkomyślności i naiwności. Uwierzyli w kłamstwa Rosji nie ma-

jąc dostępu do rzetelnych informacji.

To, co odbywa się teraz na Krymie i na wschodzie Ukrainy, jest próbą destabilizacji kraju i ma na celu odwołanie wyborów prezydenckich zaplanowanych na 25 maja.

Jesteśmy narodem pokojowym i nie chcemy żadnej wojny. Ale zawsze jesteśmy gotowi do walki o honor i dumę naszego kraju. Nie możemy dopuścić do podziału i separacji naszej tak wielkiej i silnej w przyszłości Ukrainy! Ukraina nauczyła się walczyć, a teraz ma najpotężniejszą broń na całym świecie – siłę woli, honor, siłę prawdy i ducha.

Fot. Studenci z Ukrainy na Starym Rynku w Bydgoszczy solidaryzują się z protestującymi na Majdanie.



Studencie, po co Ci staż?

Realizacja staży w trakcie studiowania staje się coraz istotniejszym elementem, podnoszącym wzajemną konkurencyjność absolwentów. Na rynku pracy, gdzie osób, posiadających takie samo wykształcenie jest kilka tysięcy, nie bez znaczenia są referencje uzyskane w trakcie stażu.

Poszukujący zatrudnienia absolwent, który odbył już staż, posiada już pewne kompetencje pracownicze. Wpływa to na jego pozycję w stosunku do innych kandydatów. Pracodawcy coraz częściej poszukują osób, które oprócz wiedzy akademickiej posiadają również praktyczne doświadczenie w danej branży.

Założeniem staży

jest wstępna przymiarka do zawodu, który mamy wykonywać po zakończeniu nauki. Pracodawcy oczekują umiejętności pracy w grupie, dobrej organizacji czasu, wykonywania zadań zgodnie ze standardami firmy. Wiele z tych umiejętności, nie da się skutecznie rozwinąć jedynie w ramach niepłatnych praktyk, lecz jedynie poprzez odbywanie pełnowymiarowych staży w siedzibie firmy.

– Praktyki niezbyt mi się przydały. Czasem czułem się jak piąte koło u wozu a nie jak pracownik. Zlecano mi często proste, mało odpowiedzialne zadania, wiedząc, że najpewniej za dwa tygodnie wrócę z powrotem na swoją uczelnię. Praktyka była dobrym wstępem i tylko tyle – mówi Tomek, student, który już wkrótce zamierza rozpocząć trzymiesięczny staż. – Staże są lepszą formą nabywania doświadczenia zawodowego. Często są prowadzone pod okiem doświadczonych specjalistów, a oczekiwania wobec stażystów są większe. Przecież otrzymują oni za swoją pracę wynagrodzenie.

Staż uczy nas

przede wszystkim pewnego reżimu i systematyczności. Wymusza umiejętność zarządzania swoim czasem. Rozmowy z osobami, które odbyły staż wskazują, że nauczyli się praktycznego wykorzystania wiedzy zdobytej podczas nauki. Łatwiej też rozumieli jak wykorzystać swoje kompetencje do oczekiwań przełożonych.

Staż to także nauka bycia pracownikiem, poznania praw i obowiązków zatrudnionego. Takie formy przygotowania zawodowego są świetną okazją do poznania zasad funkcjonowania firmy, jej struktury organizacyjnej, polityki pracowniczej, poznania potencjalnego pracodawcy, jego potrzeb i wymagań. Dzięki nabytemu doświadczeniu możemy wpływać na dalszy bieg swojej ścieżki edukacyjnej w celu dopasowania jej do wymagań pracodawcy.

Staż to przede wszystkim nowe doświadczenie oraz okazja do przebywania z innymi ludźmi. To także szansa na rozwój zawodowy, dzięki któremu mamy większe szanse na rynku pracy po ukończeniu studiów, a także pensja, dzięki której mogą się bardziej usamodzielnic i stać się niezależni. Nie bez znaczenia jest też poznanie środowiska pracy, w którym w przyszłości być może będą pracować. - potwierdza Natalia Nowak, która o swój staż wystarała się w Urzędzie Wojewódzkim.

Robert Lauks

STAŻYŚCI ODPOWIADAJĄ

- Czym różni się staż w ramach projektu od regularnego zatrudnienia?

Anna Tokarczuk (stanowisko na stażu: asystentka osoby niepełnosprawnej): - Nasi pracodawcy wiedzą, że staż ma na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych, a nawet przekwalifikowanie się.

Jako młodzi ludzie, niekiedy jeszcze studenci, jesteśmy w stanie poznać system pracy, nabierać zdolności radzenia sobie w różnych sytuacjach.

Mamy szansę też na zdobycie pracy na stanowisku, na którym przez ten okres byliśmy przyuczani. Na stażu czuję, iż mam większe wsparcie, pomoc merytoryczną, jest to forma nauczania przez doświadczenie.

- Jakie dostrzegasz korzyści z odbycia stażu?

Natalia Nowak (stażystka w Kuj.-Pom. Urzędzie Wojewódzkim): - To przede wszystkim nowe doświadczenie oraz okazja do przebywania z innymi ludźmi. To także szansa na rozwój zawodowy, dzięki któremu mam większe szanse na rynku pracy po ukończeniu studiów, a jednocześnie pensja, dzięki której mogę się bardziej usamodzielnic.

Dążę do celu

O gościach awanturkach w hotelu, gdzie pracuje, miłości do sportu, samorealizacji i planach na przyszłość. Rozmowa ze studentką III roku turystyki i rekreacji WSG:

Kingą Woźniak

- Jak wygląda Twoja praca w hotelu?
- Od prawie dwóch lat jestem recepcjonistką w jednym z trzygwiazdkowych gruzińskich hoteli. Dzięki wyrozumiałości szefowej mogę połączyć pracę na pełen etat ze studiami. Dodam, że trafiłam do tego hotelu zupełnie przez przypadek, nie mając żadnego doświadczenia w tej branży.

- Co jest najbardziej interesujące w twojej pracy?

- Każdego dnia spotykamy nowe, interesujące osoby i tak naprawdę nigdy nie wiadomo kogo będziemy gościć tym razem. Poza tradycyjnymi gośćmi, dość często w naszym hotelu przebywają polskie gwiazdy, artyści czy zespoły muzyczne, jak np. donGURALesko, Czesław Mozil, Robert Burneika, oficjalny sobowtór Chucka Norrisa czy zespół After Party.

- Zdarzają się nieprzyjemne, niecodzienne sytuacje ?

- Niestety tak. Czasem do tego stopnia, że interweniuje ochrona, a nawet i policja. Zdarzają się skandaliczne zachowania gości. Przeważnie ich powodem jest nadmierna ilość wypitego alkoholu. Głównie na nocnej zmianie trzeba sobie radzić z pijanymi klientami. Zakłócają ciszę nocną, zmniejszając komfort wypoczynku innych przebywających osób na terenie hotelu. A nam pracownikom zwyczajnie utrudniają pracę, zdarza się, że ubliżają czy poniżają.

- Miałaś do czynienia z wyjątkowo trudną sytuacją, która utkwiła ci w pamięci ?

- Całkiem niedawno doszło do incydentu obnażenia się w recepcji jednego z gości. Z pewnością czytający uznają tę sytuację za zabawną, obecnie też ją tak postrzegam, jednak w tamtej chwili było to żenujące.

- Jak zareagowałaś ?

- Zdecydowanie. Dbając przede wszystkim o komfort pobytu innych gości, ale jednocześnie o własne bezpieczeństwo.

- Jak wiadomo, nie samą pracą, zwłaszcza taką dość stresującą czy studiami człowiek żyje. Jak spędzasz wolny czas, jak odreagowujesz czy odpoczywasz ?

- Moją największą pasją jest sport. W dzieciństwie trenowałam gimnastykę, siatkówkę, grałam w tenisa, jeździłam konno, tańczyłam i pływałam.

Wiele z tych dyscyplin rekreacyjnie uprawiam do dziś. Uwielbiam spędzać aktywnie czas na siłowni i basenie. Dobry trening daje mi ogromną satysfakcję.

- Co będziesz robić w przyszłości, jak wykorzystasz swoje umiejętności?

- Póki co, mam zamiar dalej studiować i realizować się na wielu płaszczyznach. W przyszłości chciałabym być właścicielką obiektu sportowego i w ten sposób dzielić się swoją pasją z innymi. Każdego roku realizuję się, osiągając wyznaczone cele i postanowienia. Myślę, że to marzenie też kiedyś uda się zrealizować. Moim zdaniem, najważniejsze to robić coś co się kocha. W oparciu o to wytyczyć sobie cel i małymi krokami dążyć do niego, samorealizować się. Przecież nikt nie powiedział, że droga pod górkę jest łatwa i prosta, ale dzięki temu satysfakcja jest podwójna, a człowiek w pełni szczęśliwy...



Rozmawiała:
Magdalena Potulska

Ścieżkami Inków przez Kanion Colca do Źródeł Amazonki

Największym problemem jest aklimatyzacja na wysokości, szczególnie silna, kiedy dodatkowo zmieniamy klimat. O wyprawie, której celem było przejście od najgłębszego kanionu świata, Colca, do źródeł najdłuższej rzeki Ziemi – Amazonki pisze

Agata Kosmalska

W 1981 r. Polacy z Canoandes'79 odkryli Kanion Colca, mierząc go i badając. Po sporach i dyskusjach wkrótce National Geographic opisał go, jako najgłębszy na świecie. Najdłuższą rzeką był Nil do 1996r., kiedy to Jacek Pałkiewicz zlokalizował źródła Amazonki w rozlewisku Apachety.

Trekking Kordyliera Wschodnią Andów wymaga aklimatyzacji. Dolina i kanion rzeki Rio Colca znajdujący się nieopodal, okazał się idealnym miejscem. Dwukrotne zejście do kanionu, oznaczało zmiany wysokości przed wyruszeniem do źródeł Amazonki (5400 m n.p.m.). To pierwszy powód połączenia Kanionu Colca i źródeł Amazonki. Drugi, natomiast, to chodzić po peruwiańskiej ziemi śladami polskich odkrywców i podróżników. Polska wyprawa kajakowa Canoandes'79, jako

pierwsza przepłynęła Rio Colca w 1981 roku, natomiast oficjalnie uznane źródła Amazonki w rozlewisku Apachety, zostały zdefiniowane przez międzynarodową wyprawę kierowaną przez Jacka Pałkiewicza, polskiego podróżnika i odkrywcę.

Powodem oczywistym przecierania tak zróżnicowanego szlaku jest jego niesamowite piękno. Tarasy doliny Colca, pionowe ściany kanionu, towarzyszące górskiej wędrówce ośnieżone szczyty Mismi czy Quehisha... Napotkani mieszkańcy Indianie Quechua i Calloma to niscy, weseli ludzie, dla których jedna cywilizacja jest w Andach.

Trudne i niedostępne

Cabanaconde - pierwsze zejście do oazy Sangaille na 20 kilometrów kanionu. Drugie zejście do osady Canco, na 60 kilometrów Rio Colca, to ośmiogodzinne przejście z różnicą wysokości 1900m/ 10 km. Przejście do Canco odbywa się starym inkaskim szlakiem, którego szerokość często pozwala jedynie na stawianie pojedynczej stopy.

Górska część wyprawy. Wioska Tuti kończy cywilizację, a po niej szutrowa droga, z której tylko parę kolejnych kilometrów pozwala na korzystanie z samochodu 4x4. Wysokie góry witają opuszczoną XVIII-wieczną osadą Ran Ran, dalej 50-cio kilometrowy marsz na wysokości 4800-5200 m n.p.m.

Dzień dostarcza słońca i wiatru, a noc przenikliwych minus 15-to stopniowych mrozów. Odkrywamy źródła dopływów Amazonki, najpierw Carhuasanty, która spektakularnie wypływa ze zbocza Nevado Mismi, następnie Apachety, którą uznaje się za strumień główny. Przejście przez Andy na wysokości ponad 5000 m n.p.m. trwało cztery dni. Przy niskiej zawartości tlenu w powietrzu i zmieniającej się pogodzie, grad, deszcz, śnieg, wiatr, słońce – na przemian, z dużą różnicą temperatur, w nocy temperatura spadała do -15°C przeszliśmy około 50 km. Jest to duże wyzwanie, nawet dla wprawionych alpinistów.



Wodospady Jana Pawła II w Kanionie Colca

Agata Kosmalska



Od góry: kobieta idąca do pracy; dom; dzieci w strojach ludowych; przejście przez Andy do źródeł Amazon wysok 5200 m

Fot. Agata Kosmalska



Mentoring: komunikacja

„Odniesiesz sukces tylko wówczas, gdy ludzie będą się ze sobą komunikować, nie wydawać rozkazy, ale wymieniać informacje. Komunikacja będzie skuteczna, gdy zapanujemy nad swoim ego i zaczniemy słuchać.”/ Bill Walsh

Komunikacja interpersonalna, rozumiana zarówno, jako zachowanie werbalne, jak i niewerbalne zachodzi nieustannie. Każda sytuacja społeczna, każda relacja z inną osobą, ma w sobie proces nadawania i odbierania różnych informacji. Nie wypowiadając ani słowa nasze ciała nieustannie emitują sygnały, które wyrażają nasze samopoczucie, nastawienie, postawy. Najczęściej komunikowanie się rozumiemy jako przekazywanie wiadomości pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Na proces ten składają się: nadawca, przekaz, odbiorca i sytuacja, w której dochodzi do komunikacji.

Istotną sprawą w komunikowaniu się mentora z podopiecznym jest podmiotowe traktowanie partnera, czyli uznanie go za kogoś równie ważnego, jak mentor. Należy stworzyć możliwości stałego i komfortowego wyrażania tego co i po co się robi (jakie są intencje i motywy), ale też – co się w związku z tym działaniem czuje (zaangażowane emocje).

Bardzo ważna jest dbałość o informację zwrotną – mówiąc wprost, Wasza komunikacja powinna być zawsze dialogiem, a nigdy monologiem! Istotna ze względu na efekty procesu mentorskiego jest rzeczywista zmiana poglądów i stanowisk osób, które się porozumiewają. Równie ważny jest klimat zaufania. Mentor, jako nadawca komunikatu powinien być przede wszystkim wiarygodny - jego wychowanek powinien go postrzegać, jako kompetentnego w dziedzinie, jakiej dotyczy dany przekaz (a co więcej – powinnaś / powinieneś faktycznie być kompetentny!). Odbiorcy komunikatów pozytywniej odbierają intencję nadawcy, gdy spostrzegają, że chce on przyjść z pomocą, a nie uzyskać przez przekonanie odbiorcy jakąś własną korzyść. Warto byś pamiętała / pamiętał, że Twoje zachowania, słowa, postawa wpływają na Twojego podopiecznego - formujesz jego psychikę, choć nie zawsze z tego sobie zdajesz sprawę. Pamiętaj zawsze kim jest Twój podopieczny – z jakiego środowiska pochodzi, jakie są jego doświadczenia, co Ci o sobie dotąd opowiedział – Twoja komunikacja powinna być do tego zawsze „dostrojona”.

Aktywne słuchanie

Aktywne słuchanie w toku rozmowy sprawia, iż staje się ona prawdziwym dialogiem. Mentor pomagając podopiecznemu formułuje własnymi słowami swoje rozumienie jego komunikatu. Mentor stosujący aktywne słuchanie powinien pamiętać o:

- odzwierciedlaniu uczuć, emocji w stosunku do podopiecznego;
- skupianiu się na najważniejszych kwestiach rozmowy z wychowankiem;
- umiejętności formułowania pytań w stosunku do podopiecznego;
- wykazywaniu zainteresowania przekazywaną przez wychowanka treścią rozmowy;
- zapamiętywaniu najistotniejszych kwestii rozmowy z podopiecznym.

Barier

1. Intencje i empatia: Warto pamiętać, że przeszkody w komunikacji interpersonalnej tkwią bardzo często w samej osobie mentora, np. braku empatii, chęci manipulacji oraz niezrozumienia tego co podopieczny (nadawca) miał na myśli przekazując określony komunikat.

2. Bariera językowa to czynnik, który stanowi istotne źródło nieporozumień w komunikacji. Źródłem frustracji mentora staje się często pobieżna znajomość języka, jakiego używają podopieczni i niechęć do jego zrozumienia. Dzieje się tak, np. gdy któraś strona używa bardzo potocznych określeń bądź slangu.

3. Komunikacja niewerbalna: niezgodne ze sobą komunikaty werbalne i niewerbalne wprowadzają niejasności i fałszywe interpretacje. Często stawiają nas przed dylematem, jak zrozumieć komunikat. Jeśli ktoś mówi do nas „jak miło Cię widzieć”, a jednocześnie splata ręce na pierśiach i „chowa się” za biurkiem to czy faktycznie cieszy się z naszej wizyty? Skoro się cieszy, że nas widzi, to spodziewamy się, że i w komunikacji niewerbalnej wyjdzie do nas, zbliży się, okaże swoją radość, a nie, że się schowa i zastoni. To dosyć banalny przykład, ale pamiętajmy, że nasze ciała „mówi” tak jak i nasz język – a jeśli komunikaty te są sprzeczne, to zwykle za prawdziwszy uznamy ten, który przekazało ciało. Wiemy bowiem (z własnego doświadczenia), że język łatwiej kłamie niż ciało.

Przemysław Ziółkowski

Artykuł w całości dostępny jest w Przewodniku po mentoringu na www.nicbeznas.byd.pl

Strefa Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Taniec z seniorami

- *Nigdy nie jest za późno na rozwijanie swoich pasji i zainteresowań* - mówi pan Jerzy Dulka, emeryt, członek Klubu Seniora w Szubinie oraz słuchacz szubińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy WSG, który nie narzeka na nudę.

- *Uwielbiam tańczyć* - mówi pan Jerzy. - *Dużo tańczę z moją żoną. Żeby udoskonalić swoje umiejętności zapisałem się na kurs tańca. Taniec jest dla mnie wszystkim... Najprzyjemniejszy jest jednak ten z partnerką u boku.*

Pan Jerzy korzysta z każdej nadarzającej się okazji, by pokazać, co potrafi. Korzysta też z wyjazdów na zabawy, organizowanych przez szubiński klub seniora.

Wielokrotnie zdobywał koronę „króla balu”. Nie spoczął jednak na laurach i postanowił szlifować swe umiejętności na lekcjach tańca prowadzo-



nych w Bydgoszczy. Tam zdobywa wiedzę na temat specyfiki poszczególnych stylów tanecznych, którą potem konfrontuje z praktyką.

- *Pamiętajmy, że nasze zdrowie zależy też w dużym stopniu od samopoczucia i spełnienia. Spełniamy się w codziennym życiu, a można to robić na wiele sposobów, na przykład pomagając dzieciom czy rozpieszczając wnuki i prawnuki, szukając spokoju w drobnych pracach, ale nie zapominajmy o sobie* - mówi pan Jerzy.

Jesteśmy na facebook-u

Najnowsze informacje, zapowiedzi wydarzeń i to, co interesuje słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. To wszystko od niedawna znajdziecie Państwo na naszym profilu na facebooku!

„Cieszę się, że taka strona powstała. Z pewnością przyczyni się do integracji wszystkich jednostek UTW WSG.” - napisała na naszym profilu pani Maria Mikołajczak.

Wszystkich tych, którzy chcą się z nami integrować, zapraszamy na stronę:

<https://www.facebook.com/pages/Uniwersytet-Trzeciego-Wieku-Wy%C5%BCszej-Szko%C5%82y-Gospodarki/1454095814808275>

Jednocześnie zachęcamy wszystkich do przesyłania na bieżąco ciekawych wydarzeń czy też zdjęć z organizowanych imprez!

Karolina Dołhun



Wycieczka po królewsku

50-osobowa grupa słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku WSG - oddział w Kcyni, odbyła dwudniową wycieczkę do Warszawy. Uczestnicy wycieczki zwiedzali z przewodnikiem Zamek Królewski, spacerowali przez Stare Miasto, gdzie podziwiali Katedrę, Barbakan, Trakt Królewski, Pałac Prezydencki, Kościół Św. Krzyża.

Duży zachwyt wywołała wśród uczestników wycieczki zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, którą mieli możliwość oglądać.



PODRÓŻ DO PRZESZŁOŚCI

Chowamy je w szufladach, starych albumach, pudełkach. Przekazujemy dzieciom i wnukom. Teraz mają szansę ujrzeć światło dzienne. Rozpoczynamy nowy cykl, w którym będziemy publikować stare rodzinne fotografie. Im starsze, tym lepsze, bo z wiekiem nabierają wartości. Czekamy na Wasze zdjęcia wraz z opisami oraz krótkie teksty (monika.grzybowska@byd.pl). Tym razem historii swoich przodków opowiada Żaneta Barwikowska.

Ślub bez zmiany nazwiska

Był rok 1939. Mój dziadek, Jan Zawadzki, z Bieszczad, gdzie mieszka, trafił do wojska i walczył podczas II wojny światowej. Dostał się do niewoli niemieckiej. Miał jednak szczęście w nieszczęściu, bo pracował fizycznie u gospodarza niemieckiego.

Gdy wojna się skończyła, dziadek wrócił do domu. Radość z odzyskanej wolności nie trwała długo, bo po wojnie zaczęła się akcja przymusowych przesiedleń Operacja „Wisła”.

W latach 50-tych został przeniesiony wraz z rodziną do Polski północno-zachodniej (woj. pilskie). Tam poznał swoją sąsiadkę, Michalinę Zawadzką, w której się zakochał. Bardzo szybko oświadczył się i został przyjęty. Babcia nie musiała zmieniać panińskiego nazwiska, bo brzmiało tak samo jak dziadka.



Z tego małżeństwa narodziło się troje dzieci, same dziewczynki: Marysia, Kasia i Jasia – moja mama. Mieszkali w pięknej, poniemieckiej willi z sadem. Dziadek pracował w gospodzie i był szanowanym barmanem, a babcia zajmowała się dziećmi, domem oraz gospodarstwem.

Z opowiadań dziadka pamiętam przede wszystkim jedną anegdotkę. Kiedyś do gospody, w której pracował dziadek, przysli wysoko postawieni urzędnicy i zostawili walizkę pełną pieniędzy. Dziadek ją znalazł i schował, a następnego dnia oddał, czym zyskał uznanie i wdzięczność.

Dziadka wspominam bardzo miło. Kiedy kończyłam lekcje i wracałam z kolegami z klasy do domu, dziadek wszystkim fundował pyszne włoskie lody. Był skarbnicą wiedzy z okresu II wojny światowej - jego wojenne opowieści do dzisiaj pamiętam i wspominam.

Żaneta Barwikowska
Fot. Archiwum autorki

Przeczytaj, obejrzyj, posłuchaj

„Miłość z kamienia”, Grażyna Jagielska



„Zostaję sama z tym, czego jeszcze nie opowiedziałam. Przebieram w swoich wojennych wspomnieniach jak inne kobiety w biżuterii. Więc co na dzisiaj? Wojna w Górskim Karabachu, w Osetii Północnej, wybory w RPA?” (s. 36) - pisze żona korespondenta wojennego, Wojciecha Jagielskiego.

W swojej książce dzieli się z czytelnikami ciągłym strachem: czy jej mąż wróci? Cały, z uśmiechem na ustach, z planami na nową książkę? Czy może zadzwoni telefon, ale jego głosu w nim nie usłyszy... Po wielu latach życia z dziennikarzem wojennym obawy te przerodziły się w chorobę. Przejawiała objawy stresu bojowego, chociaż to nie ona jeździła na wojnę. „Teraz boję się telefonów nawet wtedy, gdy Wojtek jest w domu. Jakby również podczas jego obecności ktoś mógł zadzwonić z wiadomością o jego śmierci. Jakby ta wiadomość gdzieś się zawieruszyła i przez zaniedbanie albo opieszałość urzędniczą otrzymujemy ją dopiero teraz.” (s. 57). „Miłość z kamienia” to wojna z wojną i wojna o rodzinne życie.

Agnieszka Obaid

„Anna Karenina”, reż. Joe Wright (adaptacja powieści Lwa Tołstoja)

Anna Karenina, powieść wybitnego rosyjskiego pisarza – Lwa Tołstoja uważana jest za jedną z najpopularniejszych w literaturze światowej. Dzieło ukazuje życie pełne salonowej hipokryzji, tłamszących zasad, ograniczających konwenansów oraz panoramę ludzkich postaw. Na przestrzeni lat powstały 23 ekranizacje tej znakomitej książki, często z gwiazdorską obsadą (m. in. z Gretą Garbo czy Sophie Marceau). Tym razem z epickim dziełem Tołstoja postanowił zmierzyć się angielski reżyser Joe Wright. Zaskoczył on widzów zupełnie nowatorskim podejściem do literackiego pierwowzoru.

Otwierająca film scena – od momentu unoszącej się kurtyny i pojawienia się pierwszego z bohaterów - wprowadza nas w konwencję kinowo-teatralnego spektaklu. Teatr dla twórcy staje się idealną metaforą farsy odgrywanej w życiu codziennym ówczesnego społeczeństwa, ale przede wszystkim historii samej Anny. Akcja rozgrywa się w jednym miejscu i dzięki zjawiskowym dekoracjom można było w jednej chwili przemieścić się z arystokratycznego salonu na stację kolejową, a przy otwarciu drzwi znaleźć się na zatłoczonym lodowisku. Także większość ujęć plenerowych okazuje się specjalnie przygotowaną scenografią. Przed naszymi oczami „maluje” się sztuczność tamtejszych elit i zasad, których bohaterowie byli więźniami. Życie Anny, chcącej podążać za głosem serca i cieszyć się całkowitą swobodą, musiało zatem skończyć się tragicznie.

Kiedy oglądamy tę ekranizację nie jesteśmy tylko biernymi widzami – czujemy, jakbyśmy trafili za teatralne kulisy i mogli podglądać naszych bohaterów nie tylko w chwilach, kiedy odgrywają swe role przeznaczone dla świata. Doskonale odnajdują się oni wśród teatralnej scenografii, co szczególnie widać w przypadku Anny, która nieustannie porusza się wśród sztucznych dekoracji, nawet w scenach plenerowych dostrzegamy pewną nienaturalność i przerysowanie. Jesteśmy świadkami jej wyobcowania, samotności i życia w ciągłym fałszu. Mimo, iż bliżej jej do anty-bohaterki to zarówno Tołstoj jak i Wright ukazują Kareninę jako kobietę pełną sprzeczności, która nie jest tylko uosobieniem moralnego zepsucia. W wyniku miłosnego uniesienia oddzielona od ukochanego syna, odrzucona przez otoczenie zaczyna popadać w zwątpienie, a liczne obawy doprowadzają ją ostatecznie do zguby.

Agnieszka Wrzos

Całą recenzję można przeczytać na: www.gazeton.byd.pl

(Z A) P A M I Ę T N I K

Klub Podróżnika 9 stycznia 2014

Czy było dziewięćdziesiąt dziewięć szklaneczek herbaty czy sto dziewięćdziesiąt dziewięć nie wiadomo, ale jedno jest pewne, wszystkie były wypite we wspaniałym towarzystwie i z olbrzymią ilością cukru. W Bydgoskim Klubie Podróżnika podróżniczka Agnieszka Siejka opowiedziała gościom o Kurdystanie.

Movie Mówi Project 22 stycznia 2014

Koło Naukowe FILMOWNIA oraz Pracownia Kultury Medialnej przy Instytucie Kulturoznawstwa WSG zorganizowało debatę „Prasa i film w regionie” z udziałem przedstawicieli środowiska akademickiego, mediów z regionu, a także organizatorów wydarzeń filmowych w regionie – w ramach kolejnej, czwartej już odsłony Movie Mówi Project. Rozmawiano między innymi o kondycji współczesnej polskiej krytyki filmowej oraz jej aktywności w regionie, rozszerzając pole naszej dyskusji o dziennikarstwo kulturalne. Z jakimi problemami borykają się dziennikarze, recenzenci i krytycy? Jak postrzegają obecność mediów na kulturalnej mapie regionu organizatorzy imprez filmowych? Na te pytania starano się odpowiedzieć.

Kategoria A+ dla WSG styczeń 2014

Dwa kierunki realizowane w WSG: Ekonomia i Zarządzanie otrzymały ocenę A+ w przygotowanym przez Akademicki Brief Biznesu, badaniu ratingowym. Autorzy badania w sierpniu 2013 roku, zapytali 53 uczelnie realizujące kierunki ekonomia lub zarządzanie o możliwości zdobycia w trakcie studiów kompetencji wymaganych przez pracodawców. Oceny programów dokonano za pomocą systemu punktowego, zdefiniowanego indywidualnie dla każdego z następujących trzech obszarów: rynek pracy i współpraca z otoczeniem gospodarczym, metodyka kształcenia i moduły praktyczne, kompetencje społeczne.

Atom dla nauki nagroda dla studentki WSG luty 2014

Uczestnicy Studenckiego Koła Naukowego Innowacji i Przedsiębiorczości Start-up, wzięli udział w konkursie „Atom dla nauki”, który polegał na rozwiązaniu zadania problemowego z turystyki w kontekście budowy elektrowni atomowej w Polsce. Przesłana przez reprezentantkę SKNIIP Start-up - Panią Magdalenę Pindel praca

konkursowa, według opinii ekspertów „posiada szczególnie wysoką wartość merytoryczną i wyraźnie wyróżnia się na tle pozostałych prac”. Konkurs organizowany był przez Polską Grupę Energetyczną EJ1 sp. z o.o. Nasza studentka, Magdalena Pindel zajęła w nim II miejsce.

Ferie z fotografią luty 2014

Podczas ferii zimowych, Muzeum Fotografii WSG (budynek L, ul. Królowej Jadwigi 14) zaprosiło dzieci oraz młodzież wraz z rodzicami do udziału w warsztatach tematycznych: „Zaczynam fotografować”, „Portret” „Rodzinna przygoda z fotografią”, „Ciemnia bez tajemnic” oraz „Bydgoszcz na fotografii”.

Zagrali dla Emi 8 marca 2014

Już po raz drugi zaprosiliśmy Państwa do Akademickiej Przestrzeni Kulturalnej WSG (ul. Królowej Jadwigi 14) na wyjątkowy koncert charytatywny, organizowany przez uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 6 w Bydgoszczy, z udziałem zespołów reprezentujących bydgoską scenę metalową: Kontagion, Neutrina, Infliction, Democide i Unhuman. Dochód z koncertu został przekazany na leczenie chorej na nowotwór kości Emilii Nowak, podopiecznej Fundacji „Zdążyć z Pomocą”: www.ratunekdlaemi.pl. Wydarzenie wsparta Fundacja „Gaudeamus” przy Wyższej Szkole Gospodarki.

Międzynarodowe warsztaty w WSG 9-21 marca 2014

Międzynarodowy Kurs Intensywny realizowany w ramach programu LLP-Erasmus pt. „Programming Mobile Applications for Android System” (PROMAND) odbył się w marcu w WSG. Wzięto w nim udział 11 wykładowców i 24 studentów z sześciu uczelni z Estonii, Finlandii, Łotwy, Litwy, Portugalii i Polski. Celem Kursu było wyposażenie uczestników w wiedzę dotyczącą specyfikacji systemu operacyjnego Android oraz zasad efektywnego projektowania aplikacji na nią przeznaczonych z ukierunkowaniem na wykorzystanie ich w przedsiębiorstwach. Zajęcia prowadzone były przez specjalistów w dziedzinie programowania na urządzenia mobilne ze wszystkich sześciu uczelni uczestniczących w projekcie:

- IT College (Tallinn – Estonia),
- Laurea University of Applied Sciences (Espoo – Finlandia),
- Transport and Telecommunication Institute (Ryga – Łotwa),
- Vilniaus Kolegija / University of Applied Sciences (Wilno – Litwa),
- Universidade Portucalense (Porto – Portugalia)
- Wyższej Szkoły Gospodarki (Bydgoszcz – Polska).

gazet  n

www.gazeton.byd.pl

KURIER UCZELNIANY

Wydawca: Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
85-229 Bydgoszcz, ul. Garbary 2, tel 52 567 00 00, www.wsg.byd.pl, kurier@byd.pl

Redaktor naczelna: Agnieszka Obaid

Redakcja: Zespół PR WSG, Skład: Agnieszka Obaid, Korekta: Monika Grzybowska

Projekt okładki: Janusz Jankowski, Fot.: Archiwum WSG

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów